

DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy“ osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 złr., z przesyłką pocztową 5 złr. wal. austr.

Nr 9.

Dnia 29. Lutego 1868.

Wychowanie publiczne.

Dotacje szkół ludowych w Galicyi.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7. i 8.)

22. Powiat Brodzki.

Szkoła główna w Brodach. Dotacya 2152 zł. 50 c., wolne mieszkanie dla dyrektora i 24 sągów drzewa. Prezentuje gmina i dwór. Szkoła trywialna dla pańien. Dotacya 352 zł. 50 c., 144 fl. na mieszkanie i 12 sągów drzewa. Prezentuje gmina i dwór. — Szkoła główna izraelicka. Dotacya 5120 zł. mieszkanie i opał. Prezentuje gmina żydowska respective Majer Kallir jako protektor szkoły.

Liczba porządkowa	Miejsce szkoły	Szkoła systemizowana					Komu przy- służa prawo prezentacyi	Liczba porządkowa	Miejsce szkoły	Szkoła systemizowana					Komu przy- służa prawo prezentacyi		
		Dotacya w								Dotacya w							
		pieniąd.		naturaliach						pieniąd.		naturaliach					
złr.	c.	zboża mierzyce	wiązek słomy	ogród	drzewa sągów	złr.	c.	zboża mierzyce	wiązek słomy	ogród	drzewa sągów						
1	Podkamień	199	—	—	—	31 morg.	—	gmina	39	Turze	220	—	—	—	—	opał	gmina
		31	50	na opał	—	1120 ⁰	—	Włodzimierz	40	Zabłotce	100	—	—	—	300 ⁰	—	—
2	Założce	236	—	—	—	25 fur	—	hr. Dzieduszycki	41	Hucisko turzańskie	130	—	—	—	300 ⁰	—	—
								gmina	42	Baryłów	40	—	10	—	1/4 morg.	5 ⁰	—
3	*Trościaniec wielki	40	—	18	—	—	—	gr. k. prob.	43	Batyjów	67	20	15	—	—	24 fur	gmina i proboszcz
4	Boratyn	146	—	—	—	—	—	gmina	44	Chmielno	74	50	—	—	—	20	—
5	Dubie	189	—	2	6 kóp	—	—	dwór	45	Kustysz	40	88	6	—	—	20	—
6	Hołoskowice	245	90	—	—	—	12 ⁰	gmina i proboszcz	46	Laszków	150	—	—	—	—	—	—
7	Jasionów	105	—	40	6 kóp	—	—	gr. k. konsyst.	47	Łopatyn	120	—	—	—	—	—	—
8	Jazłowczyk	99	75	—	—	—	6 ⁰	gmina i proboszcz	48	Mikołajów	140	—	—	—	—	30 fur	—
9	Kadłubirka	150	—	—	140 k.	—	8 ⁰	gmina i proboszcz	49	Smarzów	155	10	15	—	800 ⁰	24	—
10	Klekotów	105	—	—	—	—	opał	gmina	50	Strzemilcze	126	26	—	—	1000 ⁰	30	—
11	Korsów	210	—	—	—	—	6 ⁰	dwór	51	Szczurowice	190	—	—	—	—	52	—
12	Lesznów	250	—	—	—	—	opał	gmina	52	Uwin	84	—	14	—	—	30	—
13	Ponikowica	220	5	—	—	—	—	dwór i gmina	53	Zawidze	70	—	—	—	—	—	—
		40	dla pomocnika	—	—	—	—	dwór	54	Łopatyn	350	—	—	—	1 morg	—	—
14	Ponikwa	199	35	—	—	—	6 ⁰	gmina	55	Angelówka	117	—	45	—	—	—	—
15	Suchawola	115	14	—	4 kóp	—	—	gmina	56	Berlin	78	75	—	—	—	6 ⁰	—
16	Sznrów	105	—	—	—	—	opał	gmin. i proboszcz	57	Czyski	120	—	12	—	—	2 ⁰	—
17	Batków	59	40	—	120 k.	1 morg	—	—	58	*Czepiele	dotacya nieustalona					—	—
18	Czystopady	97	33	—	3 kóp	—	—	—	59	*Czernica	—					—	—
19	Hołubica	83	20	—	—	4000 ⁰	opał	—	60	*Gaje dolhowieckie	—					—	—
20	Litowiska	54	97	12	—	—	12 fur	—	61	*Gaje starobrodz-	—					—	—
21	Łukawiec	70	26	7 ³ / ₄	—	—	—	—	62	Podkamień	100	—	27	—	—	—	—
22	Markopol	161	—	—	4 kóp	—	25 fur	—	63	Koniuszków	105	—	20	—	1/4 morg.	opał	—
23	Niemiacz	83	16	4	—	—	3 ⁰	—	64	*Nakwasza	dotacya nieustalona					—	—
24	*Orzechowczyk . . .	40	—	16 ¹ / ₂	—	—	opał	—	65	Olesko	—					—	—
25	Panasówka	54	35	30	4 kóp	—	—	gmina	66	Przewłoczna	—					—	—
26	Pieniaki	168	—	—	—	—	52 fur	dwór	67	Raźniów	—					—	—
27	Popowce	100	—	—	—	—	3 ⁰	gmina i proboszcz	68	Seretec	—					—	—
28	*Ratyszczce	64	58	—	3 kóp	—	—	—	69	Styberówka	30	—	14	1 ¹ / ₂ k.	—	—	—
29	Reniów	105	63	—	—	—	—	—	70	Szyszkowce	dotacya nieustalona					—	—
30	*Steberówka	30	—	14	1/2 k.	—	—	—	71	Toporów	—					—	—
31	*Wierzbowczyk . . .	40	—	16	—	—	opał	—	72	*Trójca	—					—	—
32	Zagórze	42	—	50	—	97 ¹ / ₂	5 ⁰	gmina	73	Wysocko	—					—	—
33	Założce nowe	226	—	—	—	—	12 ⁰	gmina i dwór	74	Zagórze	42	—	50	—	—	97 ⁰	5 ⁰
34	Czechy	189	—	—	—	—	5 ⁰	gmina	75	Zwyżń	dotacya nieustalona					—	—
35	Kety	180	—	—	—	—	6 ⁰	—									
36	Ozydów	75	60	24	—	1/2 morg.	52 ⁰	dwór									
37	Sokolówka	222	50	—	—	—	—	gmina									
38	Staniławczyk	139	25	—	—	—	opał	—									

U w a g a. Szkoły gwiazdką powyżej oznaczone, uważać należy za dotychczasowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kościół farny w Żółkwi.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7. i 8.)

„Prawica Pańska pogromiła nieprzyjaciela“

„W zdobytym i zniszczonym Tureckim pod Chocimem obozie, gdzie poległo przeszło 80.000 pohańców, nazajutrz po skonie Michała Króla Polskiego, męstwem i pod wodzą Jana Sobieskiego, wówczas wielkiego Marszałka koronnego i Hetmana, obecnie szczęśliwie w Polsce panującego Jana III. roku zwycięstwa Bożego 1673. dnia 11. listopada, w sam dzień św. Marcina, patrona żołnierzy i bohaterów.“

Dwa drugie obrazy są oba pędzla Altamontego. Umieszczony w kaplicy św. Trójcy naprzeciw drzwi wchodowych przedstawia zwycięstwo pod Wiedniem. Sobieski w zbroi na bułanym koniu na czele kopijników, z buławą w ręku. Obok króla po lewej ręce jedzie król Lewie Jakób; dziarski młodzieniec w zbroi i szyszaku. Na całym obszarze wre bitwa — szala zwycięstwa już się przechyliła na stronę

Polaków — Turcy w popłochu, opuszczają obóz, w którym widać przepychem wschodu lśniące namioty Wielkiego Wezyra. W pośród uciekających widać Turczynkę na wielbłądzie, z wezyrowego znać haremu; w głębi obrazu szarzeje wśród dymu płonące miasto z wieżą św. Szczepana. Nad wojskiem polskim unosi się orzeł biały; a nad Sobieskim anioł z palmą zwycięstwa w jednym ręku, w drugim trzyma wijącą się u góry obrazu wstęgę z napisem:

Ne quando dicant gentes, ubi est Deus eorum?

„Aby kiedyś nie powiedziały narody gdzie jest Bóg ich?“

Drugi obraz, przedstawiający zwycięstwo pod Ostrychomiem w przeciwległej kaplicy Matki Boskiej zawieszony, odpowiada zupełnie powyższemu rozmiarami i układem. Sobieski i tutaj na czele hufców polskich na tym samym koniu, w zbroi złocistej, w srebrnym hełmie.

Obok niego królówic Jakób, a nad nim podobnie jak w obrazie poprzedzającym wznosi się orzeł biały. W głębi obrazu za Dunajem widać Ostryhom. Z tej strony rzeki Parkany. Turcy uciekają przez most na Dunaju, który na w pół rozerwany tonie, pogrążając z sobą w nurtach rzeki uciekających — Turcy przepływają się przez Dunaj także czółnami i w pław a działa polskie ustawione po tym brzegu w tłumach, pierzchających przez rzekę, szerzą zamieszanie i zniszczenie. I na tym obrazie unosi się nad głową bohaterskiego zwycięscy anioł z palmą w jednej ręce, trzymający w drugiej wstęgę z napisem:

Flavit spiritus Tuus et submersi sunt quasi plumbum in aquis vehementibus.

„Powiał duch Twój i zatopieni są jak olów we wodach wzburzonych.“

Obrazy te głównie z powodu wilgoci podpadły od dawna już były wielkiemu zniszczeniu, i zostały odnowione kosztem byłych Stanów galicyjskich w r. 1825, za staraniem ówczesnego proboszcza ks. Jakóba Mikołajewicza, przez Józefa Engertha, malarza nadwornego księcia Anhalt-Köthen. Restauracya ta jednakowoż nie dosyć starannie wykonana, nie uchroniła ich od dalszego zniszczenia i znowuż niezbędnem stało się ich odnowienie. Przy obecnem odnowieniu kościoła obok zrestaurowanych obrazów umieszczono na górnej ścianie po obu stronach kościoła tarcze z herbem polskim, białym orłem i pogonią, w amarantowem polu.

Oprócz pomienionych obrazów znajdują się w kościele Żółkiewskim bardzo cenne z powodu spóeczności swej portrety, mianowicie w kaplicy św. Trójcy wizerunki Hetmana i Jana Żółkiewskich, naturalnej wielkości, a w kaplicy Matki Boskiej wizerunki Reginy Żółkiewskiej i jej córki Zofii Daniłłowiczowej, w ubiorze zakonnym, z kołpakami na głowie a różańcem w ręku, zupełnie tak jak są wykute w pomniku przed ołtarzem. Wizerunek Stanisława Daniłłowicza naturalnej wielkości, przedstawia młodzieńca w zbroi w hełmie z pióropuszem. Obraz ten, znakomitego pędla, pod względem artystycznym jest najlepszy z pomiędzy wszystkich znajdujących się tu obrazów.

W teje kaplicy św. Trójcy umieszczono obraz Jakóba Sobieskiego podobnie naturalnej wielkości. Portret Króla Jana III. znajdujący się tutaj, jest najwierniejszy z wszystkich jakie mamy wizerunków tegoż. Wyobrażony jest w nim Sobieski już w wieku podeszłym. Popiersie w owalu dźwigają na karkach tureccy jeńcy w kajdanach. W teje kaplicy Matki Boskiej obok ojca znajduje się także wizerunek królówica Jakóba, w stroju cudzoziemskim, w peruce, w długiej spadającej na ramiona fryzurze, tudzież wizerunek małżonki jego Jadwigi Elżbiety z domu księżniczki Neoburskiej; siostry żony Cesarza Leopolda I. W obrazie tym, odnowionym przez malarza Raczynskiego, zatarło się przy odnowieniu wiele pierwotnej cechy obrazu.

Wszystkie te portrety wielkiej są wartości z powodu wiernie, o ile wnioskować można, zachowanego w nich podobieństwa wyobrażonych osób.

Oprócz portretów jest jeszcze obraz Jakóba Sobieskiego klęczącego u stóp swego patrona, św. Jakóba z Kompostelli, który trzymając go za rękę, drugą wskazuje ku niebu, wymawiając płynące mu z ust słowa:

Ex hac in illam.

„Z tego (żywota) w tamten.“

W górze obrazu widać aniołów w obłokach a w głębi miasto Kompostellę.

Drugi podobnej wielkości obraz przedstawia Rakoczego z żoną, w stroju narodowym węgierskim, klęczących po obu stronach obrazu u stóp Matki Boskiej, unoszącej się w obłokach.

Były tu dawniej i inne jeszcze portrety historyczne, które wspinał przyozdabiały ściany kościoła, lecz je zabrał ztąd śp. Alfred hr. Potocki do swej galerii portretów rodzinnych w Łańcuwie, wymieniał je za bardzo mierne obrazy treści religijnej.

Wyliczyliśmy wszystkie pomniki i obrazy historyczne, znajdujące się obecnie w farze Żółkiewskiej. Pomiędzy obrazami religijnymi zasługuje na uwagę prześliczny obraz Matki Boskiej w ołtarzu kaplicy, malowany przez Carlo Dolce, co poświadcza wdzięk i łagodność pędla.

Na ostatek obejrzawszy kościół z jego pamiątkami nie należy pominąć wielkiego dzwonu w kościelnej dzwonnicy, sprawionego przez Króla Jana. Po jednej jego stronie znajduje się wyobrażony św. Stanisław, po drugiej napis:

Serenissimi regis Joanni Tertii pia munificentia Anno 1692, post conflagrationem vero totius civitatis, Ecclesiae et campanariae turris, Anno 1690 mense Mai, refusum eodem mense ampliori forma Gedani.

Hoc æs campanum fuit fusum Leopoli anno 1608. sumptu Illæ Dnæ Reginæ a Fulsztyn Żółkiewska, conjugis Illmi Dni Stanisłai Żółkiewski Magni Cancellarii Regni ac Supremi Exercituum Ducis.

„Najjaśniejszego Króla Jana Trzeciego pobożną szcudrobliwością roku 1692 po pożarze całego miasta, kościoła i dzwonnicy roku 1690,

w miesiącu Maju, przelany tegoż miesiąca w większym kształcie w Gdańsku.“

„Ten dzwon był wylany we Lwowie roku 1608. kosztem JO. Reginy z Felsztyna Żółkiewskiej, małżonki JO. Stanisława Żółkiewskiego Kancelerza wielkiego koronnego i Hetmana wielkiego.“

Wówczas to zapewne, po tym pożarze, przy odnowie zgotowanego kościoła stanęły z rozkazu Sobieskiego dzisiejsze pomniki w miejscu dawniejszych, pożarem zniszczonych.

III.

Pogrzeb królówic. Poświęcenie kościoła.

Oprócz wymienionych powyżej nie było żadnych więcej pomników historycznych w farze Żółkiewskiej, gdy się do jej odnowy zabierano. Pamięć nawet zaginęła że w tym to kościele pochowani byli także dwaj synowie Króla Jana III., Jakób i Konstantyn Sobiescy. Wypadek dopiero zdarzył że w r. 1861. odkryto ich trumny, złożone w sklepionym grobowcu w kaplicy Matki Boskiej. Szczegóły tego odkrycia najwierniej są opisane w wydanej z powodu pomienionej uroczystości monografii historycznej, zawierającej żywot obu królówic, pod tytułem: Jakób i Konstantyn Sobiescy, wspomnienie historyczne, z powodu odkrycia ich grobowca w kościele Żółkiewskim, napisał Władysław Zawadzki. Lwów 1862. Najwłaściwiej zatem będzie jeżeli szczegóły te z powyższego opisu dosłownie powtórzymy:

„W r. 1861. objął probostwo Żółkiewskie ksiądz Józef Nowakowski, a znalazłszy w opłakanym stanie pomniki i obrazy historyczne w kościele, powziął szlachetną myśl uchronić drogie te dla każdego Polaka zabytki od dalszego zniszczenia, i zająć się restauracyą tak całego kościoła, jak w szczególności znajdujących się w nim pomników. W tym celu zaprosił obywateli okolicznych do zawiązania się w komitet, któryby się zajął zebraniem funduszów na ten cel, w drodze rozpisanych w całym kraju składek, a następnie kierownictwem restauracyi. W ten sposób zawiązany komitet z dziewięciu obywateli obwodu Żółkiewskiego, a trzech miasta Żółkwi, zebrał się tam w marcu b. r. dla obejrzenia stanu kościoła i przekonania się jakich wymaga restauracyi. Obecny temu malarz dał się z tem słyszeć że zapamięta jako będąc jeszcze małym chłopcem w jednej ze ścian kościoła widział szczelinę zapomnianego grobowca, z której coś błyszczało. Zaczęto czynić poszukiwania we wskazanem miejscu, w prawem od ołtarza wielkiego skrzydle kościoła, i natrafiono rzeczywiście na cienką ścianę o jednej cegle, po za którą znajdował się grobowiec. Były ślady w murze że dwukrotnie już dawniej kiedyś był odmurowany. Tym razem zrobiono mały otwór w ścianie i obaczono we wnętrzu rzeczywiście coś błyszczącego. Były to srebrne gwoździe, któremi trumny gęsto były nabite. Zbadanie grobowca odłożono na później i wyjęto tylko leżącą na wierzchu puszkę w kształcie serca, metalową, z napisem **Marya Carolina.** z powodu wilgoci grobowca całą lodem obmarzłą. Zamurowano uapwót i opieczętowano wejście, a dzień 24. kwietnia b. r. przeznaczono na przeniesienie znalezionych zwłok do nowych trumien. — Nikt nie wiedział czyjeby to były zwłoki, a nawet nie wiadano czy w grobowcu trzy, czy dwie tylko znajdują się trumny? Zastępca prezesa komitetu p. Włodzimierz hr. Dzieduszycki udał się do Karola Szajnochy z prośbą o wyjaśnienie cohy mógł ów zapomniany zawierać grobowiec? Z zwykłą mu gotowością odpowiedzieć każdemu wezwaniu w sprawie naukowej i w rzeczach ojczyistych, objaśnił Szajnocha w obszernym do p. Włodzimierza Dzieduszyckiego pisany liście, na spóczesnych opierając się źródłach, że grób ten zawiera trumny królówiców Jakóba i Konstantyna Sobieskich, a zarazem udowodnił kiedy i przez kogo tam były złożone, tak że najmniejszej nie było już wątpliwości.

Słowa Szajnochy zostały jak najświetniej stwierdzone przy następnem zbadaniu grobowca. Zebrał się w tym celu w Żółkwi dnia 24. kwietnia b. r. komitet w komplecie. Z literatów byli obecni p. Teofil Żebrawski, przysłany umyślnie na wezwanie komitetu przez Towarzystwo naukowe Krakowskie, i p. Henryk Szmit ze Lwowa. Odmurowano wejście do grobowca. Trumny, postawione jedna na drugiej, rozsypały się już i strupieszały. Trzymały się jeszcze tylko przybite godła srebrne na trumnach: Imię Jezus i Marya, wieniec cierniowy, i serce przeszyte mieczem. Trumny obite były grubym złotogłowie, dobrze dotąd zachowanym — każda z nich miała długości nieco nad pięć stóp. Po oczyszczeniu z ziemi, mchu, próchna i zbutwiałych desek, znaleziono w górnej trumnie zwłoki królówica Jakóba, w stroju hiszpańskim, który zwykł był nosić jako kawaler Złotego runa, z ręką prawą na piersiach złożoną, z kilku pozostałymi paciorkami różańca. Zachowały się jeszcze szczątki kości, tudzież szaty jedwabne i także pończochy. W trumnie dolnej zwłoki królówica Konstantyna większemu uległy zniszczeniu — Nie było już i śladu

kości. Pozostał tylko popiół, kawałek czaszki i kawałek szczęki z trzema zębami. Strój był francuski jedwabny, zachowany dobrze, przez piersi wstęga orderu św. Ducha. Na głowie kapelusz francuski ze strusim piórem. Puszka z sercem Maryi Karoliny złożona była znać w osobnej małej trumience, jak o tem świadczyły szczątki innej jeszcze materyi, ze śladami w niej gwoździów, którą zapewne była rzeczona trumienka obita. Oprócz tego znaleziono w trumnach medalik z wizerunkiem św. Onufrego królewica, krzyżyk mały hebanowy, z wi-

zercunkiem pana Jezusa z kości, wielki krzyż żelazny, i cztery spizowe nogi trumienne. Żadnych zgoła kosztowności, co wprowadza na domysł że zwłoki królewiców były z nich odarte niebawem po złożeniu do trumien. Zdaje się bowiem niepodobna aby byli pochowani bez żadnych ozdób, jako to: pierścieni, łańcuchów, sprzążek, klamer, należących do całości stroju, w którym ich pochowano.

(Dokończenie nastąpi.)

Przedniejsze Zakłady przemysłowe w Galicyi.

I.

W kraju przeważnie rolniczym przemysł, naturalnym kierowany prądem, zwraca się głównie ku przerabianiu surowych ziemiopłodów, dążąc do nadania im kształtów, czyniących je sposobniejszymi ku znoszeniu odleglejszego transportu. Widzimy też iż w Galicyi przed niedawnym jeszcze czasem, przerabianie ziemniaków i zboża na wódkę, jedynym było rodzajem przemysłu, który się utrzymywał, z pojawieniem się choroby na ziemniaki upadał i znów ożył, za ustaniem lub przynajmniej zmniejszeniem się zarazy. Lecz gorzelnictwo nie jest dziś już przemysłem w właściwym znaczeniu, połączone ono jest nierozrywaniem z gospodarstwem wiejskim, którego ważną część stanowi, a od którego odłączyć go nie można, bo gorzelnia, nie oparta na roli i jej kulturze, nie produkująca na własnym gruncie przeważnej części surowego materiału, utrzymałaby się nie zdołała. Z tego też powodu gorzelnie jako zakłady przemysłowe w właściwym znaczeniu uważane być nie mogą. Są one i zostaną podobno na długie jeszcze czasy niejako attynencyą rolnictwa i do rzędu zakładów o których mówić nam wypada, policzone być nie powinny.

Przerabianie tylko wódki na spirytus rektyfikowany, a następnie na rosolisy, likiery i rum, jako przedsiębiorstwo przemysłowe uważane być może. Przed nie wielu jeszcze laty przemysł w Galicyi w tak wielkim był uspieniu, iż nie mieliśmy ani jednej fabryki tego rodzaju. Zagranica dostarczała nam likierów i rosolisów, do których wyrobu mieliśmy przecież do zbytku surowy materiał pod ręką. Dziś dla wybrednych chyba tylko smakoszków francuskie i holenderskie likiery jeszcze sprowadzają; są bowiem już w kraju fabryki wyrabiające likiery i rosolisy, które w dobroci zagranicznym nie ustępują. Pierwsze fabryki tego rodzaju powstały w dawniejszych już czasach na ostatnim krańcu zachodniej Galicyi, w Białej, która po dzień dzisiejszy pozostała najważniejszym, pod względem przemysłu, punktem całej Galicyi. Później powstały fabryki podobne w Łancucie, we Lwowie i najbliższej jego okolicy, w Staremsiole i w Torkach w Żółkiewskim obwodzie. Chociaż zaś fabryki te wyrobów swoich poza granicę Galicyi nie wysyłają, to jednak wyroby te wystarczają na wewnętrzną kraju potrzebę i sądzić można, iż kapitały w to przedsiębiorstwo włożone dostatecznie się rentują.

Konsumcyja piwa w Galicyi tak bardzo się wzmogła, iż do dziś jeszcze znaczną ilość trunku tego z Austrii i Czech sprowadzać musimy, chociaż browary w zachodniej Galicyi, mianowicie w Krakowie, w Tenczynku i Okocimie wyrabiają piwo, które pod względem dobroci z czeskim lub austriackim konkurować może, a i browary Lwowskie wyroby swe co do ilości i gatunku znacznie podniosły. Życzyć sobie wypada żebyśmy w wyrobie piwa na równej stopie z Czechami i Austrią stanęli, zwłaszcza iż konsumcyja piwa w lepszych gatunkach, bardzo się rozpowszechniła i z każdym dniem rośnie. Jest to o tyle pocieszającym, iż użycie piwa nawet w większej ilości, nie rozpaja tak jak nadmiar w użyciu wódki, będący dotąd przywarą niższych warstw ludności galicyjskiej.

Ale fabryki likierów i browary dostarczają nam tylko wyrobów do wewnętrznej konsumcyi służących; jeżeli oszczędzają krajowi sumy które niegdyś za granicę wychodziły, to jednak pieniędzy żadnych do kraju nie sprowadzają. Pod tym względem daleko większe mają znaczenie młyny parowe, które dziś już stanęły na tym stopniu, iż wielką część swoich wyrobów za granicę wysłać mogą. Życzyć sobie wypada, żeby z czasem całe zboże, które Galicya w latach zwykłego urodzaju za granicę wysłała, nie już w ziarnie jak dotąd, lecz na mąkę przerobione z kraju wychodziło. Bo najprzód transport mąki w stosunku do jej wartości mniej jest kosztowny niż transport zboża, a następnie zostałyby w kraju otręby, dobrą paszą dla bydła będące, co przyczyniłoby się mogło do podniesienia chowu bydła w Galicyi, a tem samem i do podniesienia rolnictwa, którego chów bydła podstawą nidy być nie przestanie. Ale niestety chów bydła jest dotąd u nas w ogóle tak bardzo zaniedbany, iż nawet młyny parowe dotąd egzystujące, uzalają się na brak odbytu na otręby, zwłaszcza w miejscach od miast

znaczniejszych bardziej odległych. Tak to rolnictwo i przemysł ściśle są z sobą związane i wiele rodzajów przemysłu dla tego się u nas należycie rozwinąć nie może, iż nie ma dostatecznego odbytu na wyroby uboczne, których w dalekie strony rozwozić nie można, a które przy niskim stopniu na jakim się rolnictwo u nas znajduje, w kraju samym dostatecznego odbytu znaleźć nie mogą.

Okoliczność ta jest może jedną z głównych przyczyn, dla których młyny parowe nie mogą się u nas tak rozpowszechnić jakbyśmy tego pragnęli. Zważyć prócz tego potrzeba, iż założenie młynu parowego znacznego wymaga kapitału, zwłaszcza iż doświadczenie pokazało, że młyny na wielką skalę założone, daleko się lepiej niż średnie lub pomniejsze zakłady rentują. Dotąd mamy już przecie młyny parowe w miejscach następujących a mianowicie: w Krakowie dwa, w Podgórzu pod Krakowem dwa, w Tenczynku i w Krzesławicach w okręgu Krakowskim dwa, w Tarnowie jeden, w Słotwinie jeden, w Przemyśle dwa, w Balicach w obwodzie Przemyskim i w Targowiskach w powiecie Krośnieńskim dwa, we Lwowie dwa, w Stanisławowie jeden, w Opulsku i w Kłodzience w obwodzie Żółkiewskim dwa, i jeden młyn parowy w Kamionce Strumiłowej w obwodzie Złoczowskim. Razem 18 młynów parowych, których większa część na znaczne założoną jest rozmiary.

Wzmaga się u nas produkeya rzepaku a pomimo tego olearni bardzo jest mało w Galicyi i rzepak w stanie surowym dotąd z kraju wyprowadzamy. Są tylko dwie olearnie w Krakowie i Pleszowie w okręgu Krakowskim, jedna we Lwowie i jedna w Malezycach w powiecie Lwowskim. Te same podobne przyczyny, które stoją na przeszkodzie pożądanemu rozpowszechnieniu się młynów parowych, a mianowicie trudność odbytu wyrobów ubocznych, tamują też założenie olearni w dostatecznej liczbie, tak iżbyśmy nie już rzepak surowy, lecz olej rzepakowy za granicę wywozić mogli. Przy wyrobie oleju ważną bowiem stanowią rubrykę makuchy, wyborną karmą dla bydła i owiec będące, na które u nas nie ma dostatecznego odbytu a których w dalsze strony rozwozić nie można. Nie ulega wątpliwości iż z czasem, za podniesieniem się w Galicyi chowu bydła i owiec, makuchy chętnego kupca w kraju mieć będą, co spowoduje założenie nowych olearni a tem samem wywóz nie już rzepaku ale oleju rzepakowego, z wielką dla kraju będzie korzyścią.

W wielu krajach cywilizowanej Europy, zwłaszcza tam gdzie klimat i stosunki miejscowe temu sprzyjają, fabrykacya cukru z buraków do tak potężnych doszła rozmiarów, iż cukier burakowy wyrugował zupełnie użycie cukru z trzciny cukrowej, z zamorskich krajów sprowadzanego. I u nas w Galicyi używamy prawie wyłącznie cukru burakowego, lecz niestety w drobnej tylko części w własnym kraju go produkujemy, chociaż Galicya ma wszelkie warunki przemawiające za rozwojem tego przemysłu, jak to przy innej sposobności już wypowiedzieliśmy, mówiąc o kolejach żelaznych galicyjskich i towarach, które do kraju przywożą.

Mamy dotąd dwie tylko cukrownie w Galicyi, jedną w Pisarowicach w obwodzie Wadowickim a drugą w Tłumaczu w pobliżu Stanisławowa; trzecia w Łancucie od trzech lat zamknięta została. Fabryka w Pisarowicach na drobne założona jest rozmiary i zaledwo kilka tysięcy cetnarów cukru rafinowanego produkuje. Natomiast fabryka w Tłumaczu założona jest na wielką skalę i należy do rzędu najznaczniejszych zakładów przemysłowych w monarchii austriackiej. Różne przebywszy koleje przeszła przed kilkunastoma laty w posiadanie Towarzystwa akcyonaryuszów w Kolonii nad Renem zamieszkałych, zawsze ją jednak jakieś nieszczęście przesładowało. Zdaje się, iż przy samem założeniu nie miano dość na względzie stosunków lokalnych, że nie było w pobliżu dostatecznej ilości materiału opałowego a nawet i wody dla tak wielkiego zakładu, a dwa te żywioły niezbędnym są warunkiem powodzenia każdego przedsiębiorstwa przemysłowego. Że zaś brak dostatecznej ilości paliwa fabryce Tłumackiej istotnie dokucza, wnosić można ztąd, iż według wykazów z lat 1863., 64. i 65.

w relacji Lwowskiej izby handlowej zamieszczonego, o której to relacji w piśmie niniejszem obszernie już traktowaliśmy, fabryka Tłumacka sprowadzać musiała corocznie do 100.000 cetnarów węgla z kopalni w Nowosielicach w obwodzie Kołomyjskim, z znacznej więc odległości, co koszt węgla a zatem i wyrób cukru znacznie droższym czynić musiało. Jeżeli wykazom w wspomnianej relacji zawartym wiarę dać można, to zdawałoby się, iż w technicznym urządzeniu fabryki wielkie zajęcie musiały pomyłki. Fabryka bowiem ma aż 15 machin parowych i potrzebuje w rocznym przecięciu krom powyższej ilości węgla jeszcze do 20.000 sągów drzewa, a że jej produkcya zaledwo do 30.000 cetnarów rafinowanego cukru dochodziła, wypadło zatem na każdy cetnar cukru więcej niż jeden sąg drzewa, węgle na drzewo

obliczywszy. Nie dziw, że przy takim stanie rzeczy fabryka z zyskiem produkować nie mogła.

Bądź jak bądź żałować zawsze wypada, iż zakład tak wielkiego znaczenia w likwidacyi się znajduje, bo najbliższa okolica ma w niej źródło obfitego zarobku, kraj zaś pozbawiony by był zakładu, który na racjonalniejszej podstawie założony, wieleby się do wzrostu powszechnej zamożności przyczynić mógł.

Dotknąwszy w powyższym wywodzie rubryki przerobienia główniejszych ziemiopłodów naszych, pozostaje nam jeszcze pomówić o wyrobach ze lnu i wełny krajowej, tudzież o zakładach górniczych i hutniczych, w Galicyi w ruchu będących. Będzie to przedmiotem następnego artykułu, który w piśmie niniejszem zamieścić myślimy.

Dokumenta i dyplomy.

Marcinkowice, Wieliczka. Rok 1398.

Król Władysław Jagiello nabywa wieś Marcinkowice za pięćset grzywien dla miasta Wieliczki.

1 Nos **Michael** Judex et **Dobeslaus** Subiudex terre Cra-
 2 couien(sis) gen(er)ales, Notumfacimus quibus expedit vniuersis
 3 p(ræ)nti|bus et futuris p(ræ)ncium noticiam habituris, Q(uo)d
 4 cum pro tribunali sedebamus, accedentes ad n(ost)ram n(ost)ro-
 5 rumq(ue) ass(ess)orum | p(ræ)nciam nobiles viri Imramus
 6 Junior Johannes f(rat)res Katerina et Hanca sorores ger-
 7 mani, heredes de Czulice, Sa|ni mente p(ar)iter et corp(or)e
 8 existentes, non compulsi nec coacti neq(ue) aliquibus dolo uel
 9 fraude circumducti, Sed bona | animorum suorum deliberac(i)one
 10 p(ræ)habita, fretiq(ue) maturo ip(s)orum consilio amicorum,
 11 Om(ni)modam eorum villam dic|tam **Marcincouice** In terra
 12 Cracouien(sis) p(ro)pe **Weliczam** situatam, ip(s)os ex suc-
 13 c(ess)ione p(ate)rna et quo(mo)dolibet concernen|tem, cum
 14 ip(s)ius ville omnibus Jure dominio utilitatibus fructib(us) reddi-
 15 tibus p(ro)uentibus Incolis censib(us) domib(us) | tabernis mol-
 16 lendinis areis edificys ortis agris campis pratis pascuis lacubus
 17 piscinis aquis flum(in)ib(us) stagnis | paludibus siluis horris mel-
 18 lificys gagys rubetis quercetis mericis pinetis et vniuersis p(er)-
 19 tinencys ac quib(us)|libet emolimentis, que Ibidem sunt et Im-
 20 posterum fieri possunt, Nichil p(ro) ip(s)is et suce(ss)orib(us)
 21 eorum Juris dominy | seu utilitatis Ibidem res(er)uando pro
 22 Quingentis m(ar)cis grossorum pragen(sium) num(eri) polonicalis
 23 consueti, Sere|nissimo Principi Domi(n)o n(ost)ro Wladislao
 24 Regi Polonie etc. ad Ciuitatem **Welicien**(sem) et eidem Ciui-
 25 tati rite | et racionab(i)l(ite)r Intotum vendiderunt, et tytulo ven-
 26 dic(i)onis coram nobis Imp(er)petuu(m) Judicial(ite)r resigna-
 27 ru(n)t, | p(ro)mittentes ip(su)m Domini(m) Regem et Ciues
 28 dicte Ciuitatis oce(asi)one dicte ville ab om(ni) Impedim(en)to
 29 atq(ue) | dampno ubilibet releuare, P(er) eundem Domin(um)
 30 Regem et Ciues **Welicien**(ses) et suce(ss)ores ip(s)orum,
 31 P(ræ)dic|tam villam cum Jurib(us) p(ræ)dictis Jure hereditario et
 32 p(er)petual(ite)r tenend(am) habend(am) utifruend(am) possiden-
 33 d(am) | com(m)utand(am) vendend(am) et In vsus ip(s)orum
 34 b(e)n(e)placitos conuertend(am), Helena vero mater d(i)c(t)o-
 35 rum venden|cium, In hui(us)m(od)j vendicionem ville consentiens,
 36 omni Juri dotis et dotalicy suo si quod In d(i)c(t)a villa | habuit
 37 Imp(er)petuum renu(n)cciauit In Cuius rej testimonium p(ræ)sen-
 38 tes n(ost)ras l(ite)ras scribi et n(ost)rorum | App(e)nsione sig-
 39 gillorum fecimus co(m)muni(r)j, Actum et datum **Cracouie** feria
 40 tertia p(ro)xima post die(m) | sancte Trinitatis, Anno dom(in)i
 41 **Mill(es)imo CCCo Nonagesimo Octauo**, P(ræ)sen-
 42 tib(us) nobilib(us) viris Dominis | Clemente de Moscorzow Vice-
 43 cancellar(io) Regni Polonie Clemente Castellano Zarnouien(sis)
 44 Cle|mente de Lappanow Prandota de Neprzesna! Prandota de
 45 Przelank et Boreone de Tsczenecz | heredib(us) pl(ur)ib(us)q(ue)
 46 alys testib(us) fidedignis

Napisy na odwrotnej stronie dokumentu:

Marcinkovyce emptio | p(ro) m(arcis) 500.

Emptio Marcinkowic | per Ciues Velicien(ses) de Anno | 1398.

Nro. 6to. Visum.

Nro. 69 | Nro. 17.

Była tu także zapiska karty, na której osnowa dokumentu w księdze pamiętnikowej się znajdowała, lecz część już wypetziała, a część powyższemi napisami pokryta. — Długość dokumentu wynosi u góry 299, u dołu 296; szerokość z lewej strony 163, z prawej 160 milimetrów. — Na postawie tego dokumentu Król Władysław Jagiello wydał dokument w Nrze. 8. Dodatku do Gaz. lwow. z tego roku zamieszczony; dla tego należało ten przed tamtym zamieścić.

*My **Michał** Sędzia i **Dobiesław** Podśudek całej ziemi krakowskiej, oznajmiamy wszystkim teraz i potem będącym, którzy o tem wiedzieć mają: iż, gdyśmy krzesła sędziowskie zajmowali, przystąpiwszy przed nas i przysiężnych naszych Szlachetni Imram młodszy i Jan, bracia rodzeni, Katarzyna i Hanka, siostry rodzone, dziedzice Czulic, zdrowymi na umyśle równie jak i na ciele będąc, nieprzynagleni ani zniewoleni ani też podstępem lub obłudem jakim uwiedzeni, lecz po należytem rozważeniu i polegając na dojrzałej radzie przyjaciół, całą wieś swoją **Marcinkowice** zwaną, w ziemi krakowskiej blisko **Wieliczki** położoną, do nich ze spuścizny ojcowskiej i jakikolwiek sposobem należącą, z wszelkiem prawem i władzą, ze wszystkimi tejsze wsi pożytkami, plonami, zyskami, przychodami, mieszkańcami, czynszami, domostwami, karczmami, młynami, podworzyskami, budynkami, rolami, polami, łakami, pastwiskami, jeziorami, stawami, rzekami, błotami, bagnami, lasami, borami, barciami, gujami, krzakami, dąbrowami, debrzami, cierniskami, ze wszystkimi przynależnościami i jakikolwiek korzyściami już z niej idącymi lub kiedyś iść mogącymi, żadnego prawa, władzy lub pożytku sobie ani spadkobiercom swoim nie zastrzegając, za pięćset grzywien groszy prazkich liku polskiego zwyczajnego Najjaśniejszemu Panu naszemu **Władysławowi** Królowi polskiemu itd. dla **Miasta Wieliczki**, tudzież **Miastu** temu po zwyczajowi i słusznemu w zupełności przedali, a oraz mianem przedaży w obecności naszej sądowej w wieczyste oddali posiadanie, przyrzekając wspomnianego Najjaśniejszego Króla i Obywateli **Miasta** przerzeczonego z powodu tejsze wsi od wszelkiej przeszkody i straty wszędzie ochraniać. **Która-to** wieś **Najjaśniejszy** Król i **Obywatele wielicy** z przysługami prawem dziedzicznym wieczystość dzierżyć, mieć, posiadać i z niej użytkować, także zamienić i sprzedać lub na dowolny użytek obrócić będą mogli. **A Helena**, matka przerzeczonej przedażycy, zezwalając na taką przedaż wsi, zrzekła się na zawsze wszelkiego prawa do posagu i wiana, jeżeli jakie na tej wsi miała. Na świadectwo czego niniejsze pismo nasze zdsiałać i przywieszeniem pieczęci naszych stwierdzić poleciliśmy. Działo się i dano w **Krakowie** w pierwszy wtorek po dniu świętej Trójcy lata Pańskiego **Tysiączonego Tzechsetnego Dziewięćdziesiątego Osmego**, w przytomności Szlachetnych Mężów Panów **Klemensa z Moskorzowa Podkanclerzego Królestwa polskiego, Klemensa z Kasztelana żarnowieckiego, Klemensa z Łapanowa, Prandoty z Nieprzesny, Prandoty z Przelęku i Borka z Trzcienca** dziedziców, tudzież wielu innych wiarygodnych świadków.*

Marcinkowic kupno za 500 grzywien.

Kupno Marcinkowic przez Obywateli wielickich roku 1398.

Liczba 6. Widziano.

Liczba 69. Liczba 17.

Wolański Franciszek Ksawery.